Rok I. Tarnów, dnia 6. czerwca 1924. Nr. 13.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 250.000 Mkp. — Pismo socjalistyczne. — REDAKCJA I ADMINISTRACJA: UL. GOLDHAMERA, DOM ROBOTN.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i Sp. spoż „Proletarjat“.

Popierajcie prasę robotniczą!

Od niemal trzech miesięcy, bo od 14 marca br., co tygodnia ukazuje się numer naszego miejscowego organu partyjnego, „Gazety Tarnowskiej“. Wzięliśmy sobie za zadanie, przedstawiać wszystkie troski, bóle i niedole proletarjatu tarnowskiego, dawać możliwie pełny obraz życia robotników tutejszych.

Czy i o ile udało się nam spełnienie tego zadania — osądzą czytelnicy sami. To pewna, że uczyniliśmy co w naszej mocy, by godnie odpowiedzieć potrzebie istnienia lokalnego organu prasowego, któryby bronił interesów klasy pracującej. Niewątpliwie pierwsze zwłaszcza numery wykazały sporo błędów i braków, jednak staraliśmy się je usunąć i jesteśmy przekonani, że z każdym tygodniem pismo nasze doskonali się i coraz lepiej odpowiada swemu zadaniu.

Dzisiaj, Towarzysze i Towarzyszki, **zwracamy się do Was z wezwaniem**:

Informujcie nasze pismo o wszystkich krzywdach, nadużyciach, niesprawiedliwościach, z któremi się spotykacie — a dla robotnika przecież krzywda jest codziennym chlebem. Donoście nam o wszystkich swych bolach, obawach, doświadczeniach, pragnieniach i zamierzeniach. Donoście o życiu swych organizacyj i związków, o swych przykrościach i radościach, o wszystkiem co dotyczy życia robotniczego. **Piszcie jak umiecie**, choćby z błędami, choćby nieudolnie i koślawo. Jeśli nie umiecie pisać lub jeśli po pracy ciężko wam wziąć się do pióra — przychodźcie do redakcji i opowiadajcie ustnie co macie do doniesienia. Pismo nasze jest pismem socjalistycznem, a więc służącem **jedynie interesom klasy pracującej**, i dlatego każdy robotnik i robotnica musi się do niego odnosić z jak największem zaufaniem. Pismo nasze musi być pismem prawdziwie robotniczem.

Zarazem wzywamy was do dalszego wytrwałego szerzenia naszego pisma. To prawda, że warunki życiowe robotnika są dziś ciężkie — wydatek kilkunastu groszy na gazetę ma dla niego duże znaczenie. Lecz i istnienie prasy robotniczej jest dziś dla robotnika niezbędnem. **Prasa — to wielka potęga**! prasa to potężna broń! Burżuazja wszelkiemi sposobami i środkami popiera i szerzy swą prasę w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Dobrze płatni pisarze, poeci, publicyści, rysownicy przygotowują numery pism burżuazyjnych, pełne łgarstw i kłamstw; drukarze — za wynagrodzeniem — drukują te kłamstwa, kolej i poczta służą do ich rozpowszechniania. I tak za pieniądze kapitalistów, fabrykantów i obszarników płynie powódź oszustw, któremi gazety tumanią lud pracujący, któremi odwodzą go od walki z wyzyskiem i krzywdą.

Hasłem każdego robotnika powinno być: **nie wydać ani grosza na najemną prasę burżuazyjną! popierać i szerzyć niezależną prasę robotniczą**!

Musicie, Towarzysze, popierać i szerzyć nietylko nasz tygodnik, który porusza i omawia jedynie sprawy miejscowe — ale i dziennik socjalistyczny „Naprzód“ krakowski. Nie wolno wam zamykać oczu na to, co dzieje się w kraju i w całym świecie — bo wydarzenia te mają wielki, większy niż się wam to wydaje, wpływ na wasz własny los. Po przeczytaniu — daj numer socjalistycznej gazety twemu towarzyszowi pracy, znajomemu lub sąsiadowi, który jeszcze nie popiera robotniczej prasy. Niech szerzy się dobra nowina socjalizmu! Jeśli kto nie umie sam czytać — przeczytaj mu, dopomóż mu w zapoznaniu się z bieżącemi wydarzeniami.

Czytajcie i szerzcie wszystkie wydawnictwa partyjne — zeszyty „Latarni“, broszury, czasopisma. Pamiętajcie, że oświata — to droga do potęgi klasy pracującej, to najgroźniejszy wróg wyzyskiwaczy! Dlatego to reakcja polska tak się oświaty lęka, dlatego nie dopuszcza do budowy nowych szkół. Towarzysze i towarzyszki! Na każdym kroku, na każdem miejscu **popierajcie i szerzcie niezależną prasę robotniczą**!

PPS. wśród kolejarzy.

Od dawna już domagali się tutejsi kolejarze, by rozpocząć wśród szerokich rzesz pracowników kolejowych intensywną działalność polityczną, którąby uzupełniła pracę organizacji zawodowej. Albowiem jest rzeczą zrozumiałą dla każdego klasowo uświadomionego robotnika, że walka proletarjatu musi być prowadzona

jednocześnie na polu politycznem, zawodowem, gospodarczem (przez spółdzielnie) i oświatowem. Dla każdej z tych form walki robotniczej winny być tworzone specjalne organizacje, które jednak muszą ściśle z sobą współdziałać. Dlatego też sama organizacja zawodowa nie wystarcza, lecz musi być należycie poparta przez akcję polityczną tak na terenie Sejmu jak i w szerokich masach ludu pracującego.

Rozumieją to dobrze kolejarze i dlatego wielu z nich należy do partji politycznej PPS., a na każde zawołanie partji socjalistycznej ogół kolejarski karnie i ochoczo staje zawsze w szeregach pod czerwonym sztandarem. Chodzi więc tylko o jaknajwiększe pogłębienie tej działalności politycznej i skoncentrowanie jej kierownictwa na terenie pracowników kolejowych.

W tym celu Komitet miejsc. PPS. postanowił w miarę możności jak najczęściej urządzać zgromadzenia polityczne kolejarzy. Pierwsze takie zgromadzenie odbyło się w niedzielę dn. 1 czerwca br. o godz. 10 rano w sali Sokoła 2-go, wypełnionej pracownikami kolejowymi tak z służby ruchu jak i z warsztatów.

Zagaił tow. Szymczykiewicz, proponując przyjęcie następującego porządku dziennego: 1. Wybór prezydjum, 2. Referaty tow. Ciołkosza i Żarka i dyskusja, 3. Wybór komisji matki, 4. Wybór subkomitetu PPS, 5. Wnioski i interpelacje. Po przyjęciu porządku dziennego jednogłośnie obrano przewodniczącym tow. Szymczykiewicza. Tow. Adam Ciołkosz w obszernym referacie przedstawił zebranym położenie polityczne w kraju i zagranicą. Omówił szczegółowo sanację skarbu, zamachy kapitalistyczne na płace robotnicze i na ustawodawstwo ochronne pracy a szczególnie na 8 godzinny dzień pracy, dalej stosunki panujące obecnie w administracji, wojsku, szkolnictwie itd. Wreszcie przedstawił ostatnie wydarzenia polityczne zagranicą i silny zwrot na lewo w opinji publicznej w największych i najsilniejszych krajach całego świata, i dał wyraz przekonaniu, że ten zwrot całego świata na lewo odbije się również na stosunkach polskich, zbliżając nas do realizacji postulatu rządu robotniczo-chłopspiego i Polskiej Republiki Socjalistycznej.

Tow. Żarek w referacie swym powoływał się na dotychczasowy dorobek PPS., która przez 32 lata wiernie broni interesów klasy pracującej. Wykazywał zarazem całą obłudę stronnictw Chjeno-Piasta i wzywał do wytężonej pracy organizacyjnej, bez której lud pracujący może nie oprzeć się atakom reakcji.

W dyskusji zabierali głos: tow. Łachecki, który wskazywał na grożące kolejarzom widmo zniesienia 8 godzinnego czasu pracy; tow. Wójcik wzywał do organizowania się w partji politycznej; tow. Żarek i Bialik wykazywali nieszczerość haseł antysemickich głoszonych przez Chjenę, która jednak w Sejmie, gdy chodzi o dławienie robotników i chłopów, i działanie na szkodę państwa, idzie razem ze sjonistami żydowskimi i nacjonalistami niemieckimi.

Po ukończeniu dyskusji, przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto. Uchwalona rezolucja brzmi jak następuje:

„Pracownicy kolejowi, zebrani w dniu 1 czerwca 1924 na zgromadzeniu w Sokole II w Tarnowie zwołanem przez PPS, wyrażają swe zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej i jej posłom; wyrażają niezłomną wolę walki w obronie dotychczasowej zdobyczy klasy pracującej; wzywają ogół kolejarzy do wytężonej pracy w organizacji zawodowej ZZK i **do przystępowania do partji politycznej PPS.**"

Następnie komisja-matka przedstawiła zebranym listę kandydatów do subkomitetu kolejowego PPS. w Tarnowie, którą to listę zebrani jednogłośnie przyjęli.

Zabierali jeszcze głos: tow. Małek wzywając do informowania „Gazety tarnowskiej" o wszelkich nadużyciach i krzywdach, tow. Oczko projektując urządzenie czytelni pism w lokalu ZZK, tow. Żarek przyrzekając pomoc Uniwersytetu ludowego w urządzeniu takiej czytelni. Wreszcie tow. Sindalski zawezwał wybrany subkomitet do przybycia na posiedzenie w czwartek 5 bm., a tow. Szymczykiewicz zapowiedział zebranie ZZK z referatami przedstawicieli Zarządu Okręgowego w Krakowie na środę 4 bm.

W najlepszym nastroju, z najlepszemi nadziejami na przyszłość, zakończono zgromadzenie o godzinie 1 w południe. Pracy politycznej PPS wśród miejscowych kolejarzy należy w interesie całej klasy pracującej życzyć jak największego powodzenia.

Strzeżcie się faryzeuszów.

W niedzielę dnia 1 czerwca br. o godz. 9 rano przybyła do kościoła katedralnego żona tow. Jurka Michała. Kobieta ta przyszła do kościoła z dzieckiem, które podczas mszy zaczęło płakać, lecz niezadługo się uspokoiło. Mszę odprawiał ks. Kocyan. Po mszy ks. Kocyan wezwał żonę tow. Jurka i w bardzo ostry sposób oświadczył, że jeżeli jeszcze raz z dzieckiem przyjdzie do kościoła, **to zawezwie policję i każe ją wyrzucić**!

Jest to nowy jakiś system. Zapytujemy, czy kościół należy do ks. Kocyana? O ile nam wiadomo, to kościół jest dla wszystkich. Żona robotnika nie ma własnej służącej, żeby mogła zostawiać dziecko w domu pod opieką służącej. Róbcie tak dalej, to ludzie całkiem przestaną chodzić do kościoła.

Umyślnie zaglądnęliśmy do ewangelji, by porównać postępowanie ks. Kocyana z przykazaniami Boskiego Nauczyciela świata. I oto w ewangelji św. Marka (rozdział X, 13—16) czytamy:

„Tedy przynoszono do niego dziatki, aby się ich dotykał; ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili.

Co ujrzawszy Jezus rozgniewał się i rzekł im: **Dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im**; albowiem takich jest królestwo Boże.

I biorąc je na ręce swoje, i kładąc na nie ręce, „błogosławił im."

To samo czytamy w ewangelji św. Mateusza, XIX. 13—15 i św. Łukasza, XVIII. 15—17.

Ks. Kocyan, jak widać, nie chce szanować nauki Jezusa Chrystusa. Niewątpliwie jednak naukę tę, spisaną w Piśmie św., dobrze zna i czytywać ją musi. Ten, który ubogim mówił: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie", tak powiedział o ks. Kocyanie i jemu podobnych: „**Strzeżcie się** nauczonych w Piśmie, którzy chcą chodzić w szatach długich i miłują pozdrawiania na rynkach i pierwsze stołki w bożnicach, i pierwsze miejsca na wieczerzach; którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw: **cić odniosą cięższy sąd**". (św. Łukasz, XX, 46—47).

Niech lud pracujący sam ocenia i sam sądzi, ile z nauki Chrystusowej zostało w czynach faryzejskich kapłanów.

„**Oni mówią, ale nie czynią**", powiada Chrystus o tych uczonych w Piśmie (św. Mateusz XXIII. 3) Oni mówią, ale nie czynią. To też odniosą cięższy sąd!

Wiec poselski tow. Zofji Praussowej.

Po upadku rządu klęski i hańby narodowej, rządu Chjeno-Piasta pod przewodnictwem p. Witosa, przyszedł do steru rządów gabinet pana Grabskiego, gabinet który w przeciwstawieniu do rządu poprzedniego opinja publiczna nazwała „rządem uczciwych ludzi“. Pan premjer Grabski dokonał rzeczywiście wielkiego dzieła: ustalił kurs marki, wstrzymał druk banknotów, wprowadził nową walutę złotową i założył Bank Polski. To dzieło sanacji skarbu powiodło się jednak tylko dlatego, że całe społeczeństwo, a przedewszystkiem klasa pracująca, robotnicy i urzędnicy, z największą ofiarnością pospieszyło z pomocą akcji sanacyjnej. Niestety, kapitaliści, którym dobrano się trochę do kieszeni, postanowili odbić sobie opłaty podatkowe drogą zniweczenia wszystkich zdobyczy robotniczych. Rozpoczął się zdecydowany atak na płace robocze, na ustawodawstwo ochrony pracy a przedewszystkiem na 8-mio godzinny dzień pracy i Kasy chorych, i na umowy zbiorowe. Jednocześnie dla zmuszenia rządu do udzielania fabrykantom nieograniczonych kredytów, do ustępstw w dziedzinie ustaw o ochronie pracy, do podwyższenia ceł i zezwoleń na wywóz, rozpoczęło się masowe wydalanie robotników z fabryk i ograniczanie dni pracy. Trudno o większą przewrotność i cynizm. Jednocześnie wołano o wzmożenie intenzywności pracy i o przedłużenie czasu pracy, i w tym samym czasie wyrzucano na bruk dziesiątki tysięcy robotników pod pozorem braku wszelkiej pracy. Tą drogą ordynarnego, ohydnego szantażu (wymuszenia) chciano zmusić rząd by w sporze kapitalistów z robotnikami stanął po stronie kapitału. I w dużej mierze udało się to kapitałowi... Dowodem choćby trupy robotnicze poległe na kopalni „Piaski“ od kul policji państwowej strzelającej na rozkaz kapitalistów.

W tem ciężkiem położeniu klasy pracującej, zmuszonej do obrony najpierwotniejszych swych praw, konieczną jest jak najściślejsza łączność między masami robotniczemi, atakowanemi i walczącemi w poszczególnych fabrykach, warsztatach i na roli, a tymi którzy tych mas mają bronić na terenie władzy ustawodawczej — to jest posłami socjalistycznymi. Posłowie socjalistyczni, by móc owocnie pracować, muszą w każdej chwili wiedzieć, jaki jest nastrój, dążenia i pragnienia, krzywdy, bole i troski mas pracujących. A z drugiej strony, te masy pracujące winny być informowane, jak się przedstawia sytuacja polityczna w kraju i zagranicą, jak na terenie Sejmu pracują nasi posłowie robotniczy.

Należy stwierdzić, że Polska Partja Socjalistyczna zawsze utrzymywała i utrzymuje ścisły kontakt między swymi posłami a rzeszami robotniczemi. Wiece poselskie socjalistyczne nie są tu rzadkością, natomiast od szeregu lat nie pamiętamy publ. zgromadzenia jakiegokolwiek posła nie socjalistycznego. Najlepszy w tem dowód, że partje burżuazyjne dbają o swych zwolenników tylko w okresie wyborów, wtedy kiedy potrzebne są głosy wyborcze. Ale już zaraz po wyborach zapominają, że wogóle istnieją wyborcy!

Na czwartek 29 maja zwołała Polska Partja Socjalistyczna **zgromadzenie ludowe**, na którem tow. posłanka Zofja Praussowa z Warszawy miała wygłosić sprawozdanie poselskie.

O godzinie 10 rano na placu przed Domem robotniczym zaczęły gromadzić się tłumy robotników i robotnic. Mimo ogromnego gorąca i braku cienia i ochłody, zgromadzeni cierpliwie czekali na przybycie tow. Praussowej, która na wiec ten przez całą noc musiała jechać z Warszawy.

Wreszcie o godz. wpół do 11-tej wstąpił na trybunę tow. Adam Ciołkosz, zagajając zgromadzenie. Tow. Ciołkosz zapoznał zebranych pokrótce z działalnością tow. posłanki Praussowej. Od lat młodocianych wraz z swym mężem pracowała w konspiracyjnej organizacji PPS. byłej Kongresówki, ustawicznie narażając się — zwłaszcza w czasach rewolucji 1905 i 1906 roku — na więzienie i zesłanie. Przed wojną osiada w Małopolsce, gdzie wraz z mężem pracuje na polu wychowania i szkolnictwa. W pierwszym rządzie niepodległej Polski tow. Ksawery Prauss zasiada jako minister oświecenia, później głosami nauczycielstwa zostaje wybrany do Sejmu jako poseł, obecnie jest senatorem województwa warszawskiego. Tow. Prauss jako znawca spraw kulturalno-oświatowych, szczególną wagę przywiązuje do oświatowej pracy robotniczej, i jest jednym z założycieli Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, inicjatorem wydawnictwa popularnych broszur robotniczych (przedewszystkiem „Latarni“), kierownikiem archiwum partyjnego itd. Tow. Zofja Praussowa po przewrocie objęła stanowisko inspektora pracy miasta Warszawy i na tem trudnem i odpowiedzialnem stanowisku przyniosła wiele pożytku klasie robotniczej. W r. 1920 objechała całą Amerykę północną, urządzając wiece dla robotników polskich, by ich zapoznać z sytuacją polityczną w kraju. W r. 1922 głosami proletarjatu warszawskiego została jako jedyna robotnicza posłanka wybrana do Sejmu, gdzie zajmuje się specjalnie sprawami ochrony pracy. Dziełem jej pracy i zabiegów jest ustawa o opiece społecznej z sierpnia 1923 r. Ustawa w każdym calu wzorowa. Tow. Praussowej zawdzięczamy również szereg ważnych poprawek w ustawie o ochronie pracy młodocianych i kobiet. — W życiu partyjnem tow. Praussowa ma wielkie zasługi na polu organizowania kobiet pracujących.

Jako przewodnicząca Centralnego Wydziału Kobiecego PPS. zorganizowała w całej Polsce a przedewszystkiem w Warszawie wspaniałą manifestację „Dnia kobiet“ 25. marca br. Obecnie przystępuje tow. Praussowa do wydawania wznowionego „Głosu kobiet“. Tow. Praussowa — mówił dalej tow. Ciołkosz — przybyła do Tarnowa, by robotnikom tutejszym przedstawić położenie kobiety pracującej w Polsce, by ich zapoznać z dotychczasowemi zdobyczami ustawodawstwa ochrony pracy i dalszemi postulatami PPS na tem polu, oraz by omówić sytuację polityczną i gospodarczą kraju, a przedewszystkiem klęskę bezrobocia.

Po tym wstępie, proponuje prezydjum wiecu w składzie: tow. prof. K. Ciołkosz — przewodniczący, tow. Woszczynowa — zastępczyni przewodniczącego, tow. Turkowa i Żarek — sekretarze. Propozycję tę jednogłośnie przyjęto, poczem przewodniczący udzielił głosu tow. Praussowej, która powitana burzą oklasków wstępuje na mownicę.

Tow. Praussowa przemawiała znakomicie, wywołując częste objawy entuzjazmu wśród słuchaczów i oklaski. Tow. Praussowa jest świetną mówczynią ludową. Przemówienie jej było jednem z najlepszych przemówień poselskich jakie Tarnów kiedykolwiek słyszał.

Tow. Praussowa odrazu poruszyła piekącą dziś dla proletarjatu kwestję bezrobocia. Wykazała jego charakter spekulacyjny, a nie rzeczywistego przesilenia przemysłowego. Przemysłowcy wyrzucają na bruk olbrzymie

rzesze robotnicze, chcąc w ten sposób wymusić na rządzie wielkie kredyty, zniesienie a przynajmniej osłabienie ustawodawstwa ochrony pracy, nadto obniżenie zarobków robotniczych, i rozbicie organizacyj zawodowych. Niezwykle pilną potrzebą jest uchwalenie ustawy o ochronie bezrobotnych. Niestety ustawa ta jest sabotowana przez prawicę. Ostatnio senat poczynił w niej niegodziwe poprawki, przedewszystkiem przez wyłączenie z pod działania ustawy pracowników biurowych i pracownikow młodocianych od 16 — 18 lat. Obszernie o tej ustawie pisaliśmy w numerze 12 „Gazety Tarnowskiej“. Najgorsze jest to, że prawica przewleka obrady nad ustawą. Tymczasem rzesze pozbawionych pracy rosną, bezrobocie staje się klęską narodową, a tu — jak obliczyli posłowie PPS — trzeba przynajmniej 3 miesięcy czasów normalnej pracy by zebrały się z wkładek ubezpieczonych, pracodawców i rządu pieniądze, które w okresie bezrobocia pozwolą na wyplacanie zapomóg. Również prawica — wbrew wnioskom tow. Praussowej — odrzuciła szereg poprawek do ustawy o ochronie kobiet i młodocianych (obszernie opisaliśmy tę sprawę w „Gazecie Tarnowskiej“ Nr. 11). Socjaliści stawiali poprawki zmierzające do ochrony ogniska domowego, ale Chjena, która tylko deklamuje o ochronie tego ogniska, o nienaruszalności małżeństwa, poprawki te odrzuciła, demaskując tem swe stanowisko wrogie wszelkiej moralności. Ważną jest ustawa o opiece społecznej, której uchwalenie jest zasługą tow. Praussowej. Ustawa ta nakłada na gminy obowiązek opieki nad nieszczęśliwymi, którzy nie mogą pracować, nad starcami, kalekami itd. Wykonanie tej ustawy sprawiłoby, że zniknęłyby w Polsce masy żebraków i włóczęgów, którym — o ile nie są to próżniacy lecz kalecy, ofiary losu — należy się pomoc i zaopatrzenie od ogółu. Niestety, gdzie zarządy gminne znajdują się w ręku reakcji, tam chjena nie chce ustawy wykonywać i świadomie ją sabotuje. Masy ludu pracującego powinny zdać sobie sprawę z tego, że na terenie Sejmu jedynem stronnictwem broniącem interesów robotniczych, jest prawdziwie robotnicza partja PPS. Stronnictwa prawicy, z t. zw. Chjeną na czele, na afiszach wyborczych głosiły, że będą dbać o ustawodawstwo ochrony pracy. Do dziś dnia na murach Warszawy czernią się napisy: Kto chce ubezpieczeń społecznych — niech głosuje na Hallera. Kto chce ubezpieczeń na starość — niech g.osuje na Gdyka, itd. Oczywiście były to zwykłe oszukańcze obietnice, ale masy wierzyły im i głosowały na 8, 12 i inne reakcyjne listy. Dziś w Sejmie socjaliści dokuczają Gdykowi i jego chadeckim kolegom zapytaniem: Gdzie są ubezpieczenia na starość? Jednak nie zmienia to faktu, że w tym Sejmie socjalistów jest zaledwie 42, a niesocjalistów 402. Przychodzących do mas po głosy wyborcze takish panow Hallerów i Gdyków należy witać zapytaniem: Coście zrobili z ustawą o bezrobociu? Coście zrobili z ustawą o ochronie pracy kobiet i młodocianych? Gdzie ustawa o zabezpieczeniu na starość? Gdzie ustawa o inwalidztwie pracy? Gdzie ustawa o słnżbie domowej? Mieliście rządy, mieliście i macie większość, mogliście wszystko zrobić, wszystkie przyrzeczenia spełnić, wszystkie potrzebne ustawy uchwalić! Nie zrobiliście nic! Jesteście zdrajcami ludu i oszustami!

Walkę o prawa klasy pracującej muszą prowadzić nietylko posłowie w Sejmie, ale i robotnicy sami. Ich żądania muszą być wszędzie słyszane. Posłowie socjalistyczni muszą być pewni, że dla poparcia ich żądań na każde wezwanie setki tysięcy robotników gotowe są wyjść na ulicę. Musimy budzić tę gotowość bojową, walczyć z apatją, bardziej się buntować, głośniej wołać, okazywać swą siłę. Tylko mocnego boją się klasy posiadające. — i w walce klasowej tylko silniejszy odnosi zwycięstwo.

Nie starczyło już tow. Praussowej czasu na omówienie sytuacji politycznej. Wspomina więc tylko o wielkiem uświadomieniu jakie w pamiętnych dniach listopadowych wykazał proletarjat miasta Tarnowa. Ofiary poległe wówczas, siedmiu robotników zamordowanych na ulicach Tarnowa, godne są swych poprzedników w bohaterskiej walce PPS o wyzwolenie społeczne. Robotnikom Tarnowa cześć!

Burza oklasków, odzywają się burzliwe okrzyki na cześć tow. Praussowej, która zupełnie podbiła sobie serca tarnowskich robotników i robotnic.

Przemawiał jeszcze tow. Żarek, wskdzując na wielkie zasługi PPS. w dziele walki o sprawiedliwość społeczną, i wyrażając tow. Praussowej podziękowanie za przybycie do Tarnowa na zgromadzenie. Przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie. Okrzykiem na cześć PPS., owacyjnie powtórzonym przez wszystkich zebranych, zamyka przewodniczący o godz. 1 w południe zgromadzenie, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar“.

* * *

REZOLUCJA

uchwalona na wiecu w Tarnowie, w dniu 29 maja 1924 roku.

1) Zgromadzeni z troską i niepokojem śledzą zamachy i ataki kapitalizmu całego świata na zdobyte prawa klasy pracującej a w szczególności na ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy i Kasach Chorych, i oświadczają, że wszelkie zakusy reakcji w kierunku ograniczenia lub zniesienia zdobytych praw odeprą bezwzględnie i z całą stanowczością.

2) Zgromadzeni, podnosząc pracę każdego gatunku do najwyższej godności, domagają się od ciał ustawodawczych przeprowadzenia w jak najrychlejszym terminie zasadniczych ustaw ochrony pracy, a to ochrony młodocianych i kobiet w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia, tudzież zniesienia dla kobiet i młodocianych nocnej pracy. Równocześnie zgromadzeni domagają się przeprowadzenia w jak najrychlejszym terminie ustaw zapewniających klasie pracującej zabezpieczenie bytu na wypadek kalectwa, śmierci i starości, opieki społecznej, tudzież ustawy ochraniającej pracę służby domowej.

3) Kapitalizm całego świata w walce z proletarjatem o wpływy i władzę w państwie prowokuje klasę pracującą przez sabotaż i bojkot, przez samowolne i zbrodnicze zamykanie fabryk, przez co z jednej strony podcina byt Państwa w kierunku osłabienia jego zdolności finansowej i gospodarczej, z drugiej strony na najszersze masy ludności sprowadza straszliwą nędzę, wywołującą rozpacz i rozgoryczenie w najszerszych masach, groźne dla spokoju i porządku publicznego. W zaślepieniu i egoizmie reakcja polska podporządkowuje interes państwa i interes ogółu interesom własnym i stwarza tem samem ferment i zamęt, mogący doprowadzić do zaburzeń w obronie najistotniejszych zasad wyzwolenia się proletarjatu od wyzysku i ucisku kapitału.

4) Proletarjat polski szczególną uwagę zwraca na stosunki polityczne panujące na wschodzie, z największym lękiem spogląda na prześladowania polityczne i wyznaniowe stosowane względem mniejszości narodowościowych i zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa zawikłań i wojny domowej dla braku należytego poszanowania w państwie ustawy konstytucyjnej.

5) Zgromadzeni wypowiadają się z całą stanowczością przeciwko jakimkolwiek planom zbrojnych wystąpień

ażając każdą wojnę za największe nieszczęście naro- Dlatego proletarjat wyraża tutaj swoją gotowość parcia bezwzględnego wszelkich dążeń, zmierzających usunięcią krwawych wojen i do powszechnego rozojenia.

6) Zgromadzeni domagają się utrwalenia w państwie ducha demokrstycznego, co jest możliwem do osiągnięcia tylko wtedy, jeżeli rządy w państwie spoczywać będą w rękach przedstawicieli klasy pracującej.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-WŁOŚCIAŃSKI.

* * *

O godz. 4 popoł. odbyło się w Domu robotniczym **zgromadzenie klasowego Związku dozorców domowych.** Zagaił tow. Warzecha, odpierając klamliwe napaści szerzone przez chadeków, którzy nie mogą przeboleć, że dozorcy domowi, swego czasu najwierniejsza ich armja, przeszli w całości pod sztandar czerwony. Tow. Praussowa w obszernem przemówieniu przedstawiła sukcesy osiągnięte przez warszawskich dozorców domowych. Jest ich w Warszawie 10.00o, są doskonale uświadomieni i zorganizowani. Do najważniejszych postulatów dozorców domowych należy wszędzie: godzenie i zwalnianie dozorców domowych za pośrednictwem i tylko w porozumieniu ze Związkiem; oddzielne wynagrodzenie za oczyszczanie jezdni; zagwarantowanie przewidzianych ustawą urlopów; nie zmuszanie rodziny dozorcy do pracy w czasie choroby; nie zmuszanie dozorców do pracy w uroczyste święta; unormowanie wynagrodzenia za otwieranie bramy oraz ustalenie czasu pracy i odpowiedniego mieszkania. Nadto, wraz z całym ogółem klasy pracującej, domagają się dozorcy domowi wprowadzenia w jak najkrótszym czasie ustaw o zabezpieczeniu na starość, o zabezpieczeniu bytu wdowom i sierotom oraz o zabezpieczeniu na wypadek kalectwa i bezrobocia; a dalej utrzymania przymusowego ubezpieczenia w Kasach chorych, oraz nakładania wysokich kar na pracodawców za nieubezpieczenie pracowników.

Tow. Praussowa udowodnila dalej obłudę i falsz tych paniuś i księży, które przed wyborami stroją słodkie miny do dozorców domowych, ale po wyborach w Sejmie i poza Sejmem mają dla nich tylko drwiny, jak chjeński poseł Rabski, który na żądanie socjalistów by nie używać nazwy „stróż“ lecz „dozorca domowy“ zawołał z kpinami: „a może inspektor domu!“ Dozorcy domowi muszą się zespolić, a wtedy mogą wiele sobie wywalczyć. Jeśli na 500 dozorców domowych w Tarnowie wszyscy przystąpią do związku klasowego, to wtedy stanowić będą potęgę. Zebranie zakończył tow. Warzecha wezwaniem do starannego wypełniania obowiązków organizacyjnych.

O godz. 5 popoł. odbyło się **zgromadzenie kobiet.** Zagaił i przewodniczył tow. Skwirut. Tow. Praussowa wyczerpująco omówiła położenie kobiety pracującej w Polsce. Oświetliła przedewszystkiem różnicę między dążnościami feministek burżuazyjnych a stanowiskiem socjalistów. Feministki dążą do tego, by kobieta weszła do wszystkich dziedzin pracy. Sa to zazwyczaj kobiety z burżuazji, znudzone lenistwem, które z nudów chcą pracować jako adwokatki, lekarki itp. My socjaliści odrębnej kwestji kobiecej nie znamy. Pragniemy by kobiety nie pracowały po fabrykach i warsztatach, bo w ten sposób stwarzają tanią konkurencję dla swych mężów i braci, a poza tem — robotnica, ktora niema służącej nie może poświęcić się należycie ognisku domowemu i wychowaniu dzieci. Dlatego, w interesie kobiet, walczymy o ograniczenie pracy kobiet. Słyszy się nieaz zarzut, że tow. Moraczewski źle uczynił, dając prawa wyborcze kobietom. Tow. Moraczewski uczynił jednak dobrze. Wprawdzie kobiety dotychczas zły użytek czyniły z kartki wyborczej, ale małe dziecko też nie odrazu umie chodzić, i zanim się chodzić nauczy, nieraz się wywróci i niejednego sobie guza nabije. Kobiety pracujące przekonają się, że wierzyć mogą tylko partji socjalistycznej. W celu uświadamiania kobiet musimy stworzyć silną organizację kobiecą PPS.

Dalej przemawiał tow. Skwirut podnosząc znaczenie ruchu kobiecego dla przyszłości socjalizmu, i wzywając tych towarzyszów, którzy jeszcze lekceważą sprawę kobiecą, by zachęcali swe żony, córki itd. do udziału w życiu socjalistycznem. Tow. Żarek wskazał na przykład Anglji, gdzie kobiety zadecydowały o zwycięstwie wyborczem Partji pracy i o objęciu rządów przez socjalistów. Ale też tam 120,000 zorgan. kobiet jest politycznie w Partji pracy. Musimy i my zorganizować kobiety jeśli chcemy zwalczyć Chjeno-Piasta.

O godz. 6 wiecz. w sekretarjacie partyjnym odbyła się **konferencja organizacyjna kobiet,** na której tow. Praussowa referowała o systemie pracy. Tow. Praussowa mówiła o tem, jak pracują towarzyszki w innych miejscowościach. W Warszawie stworzyły „kluby kobiet pracujących“. We Lwowie „gniazdka“, w których dzieci przebywają po nauce, przygotowują się do lekcji, bawia się itd. Wszędzie walczą z alkoholizmem. Wszędzie organizują opiekę nad dzieckiem robotniczem. Mimo tej pożytecznej pracy spotykają się socjalistki z oszczerstwami klerykałów, którzy nie mogąc inaczej zaszkodzić pracy kobiet socjalistycznych, atakują ie kłamstwami i fałszem. Na kłamstwa należy wyraźnie odpowiedzieć: z religją nie walczymy, religję uznajemy za sprawę prywatną każdego człowieka, ale też żądamy, by kler religji nie używał jako środka walki z ruchem robotniczym. Na oszczerstwa należy pytać o dowody, nazwiska, daty i fakty, a oszczerca zaraz zamilknie. Np. gdy klerykał powie, że socjaliści żądają zniesienia małżeństwa, zapytać trzeba zaraz: kto, kiedy i gdzie tak żądał? zobaczycie, jak odrazu zamkniecie mu tem usta!

Tarnowskie kobiety pracujące wśród wielkiego entuzjazmu postanowiły zorganizować Sekcję kobiet PPS. w Tarnowie, i wybrały sobie zarząd z tow. Orlińską jako przewodniczącą i tow. Ziółkowską Katarzyną jako sekretarką.

Tow. Praussowa po pracowicie spędzonym w Tarnowie dniu wyjechała o godz. 8 wieczorem w dalszą drogę, by organizować kobiety w innych środowiskach robotniczych. Mamy mocne przeświadczenie, że pobyt tow. Praussowej okaże się w swych skutkach nad wyraz owocny, i że wznowiona dzięki niej organizacja kobiet rozwijać się będzie jak najlepiej, ku pożytkowi naszej wspólnej sprawy ludu pracującego.

Kronika

PRACY DLA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH! Przed trzema tygodniami donieśliśmy, że rząd wyasygnował na budowę nowego sądu kredyty w wysokości 120 tys. zł. czyli 216 miljardów mk. Dotychczas jednak robót około budowy sądu nie wznowiono, mimo iż ogromnie ożywiłyby one ruch budowlany i dały zatrudnienie bezrobotnym. Jednocześnie p. Rypuszyński czyni co tylko w jego mocy, by ruch budowlany zatamować; wstrzymuje rozpoczęte budowy i nie dokuszcza do rozpoczęcia nowych jak np. domów pustakowych na Kaplanówce. Jest to upór i majactwo jednostki. dzięki któremu dziesiątki ludzi pozostają bez pracy.

GOSPODARKA KOMISARZA RZĄDOWEGO. Poprzednie lata były dla miast bardzo ciężkie z powodu braku mieszkań dla biednej ludności robotniczej i urzędniczej. Gmina poprzednio przy pomocy czwartego koła czyniła wszystko by rozbudowę domów mieszkalnych jak najprędzej wprowadzić w życie. Po dwóch latach wystawiono 2 budynki mieszczące 36 rodzin. Budowę dalszych dwóch budynków miano w tym roku uskutecznić, nie przewidywano jednak że napotka to na wielkie trudności ze strony komisarza rządowego. Spółka mieszkaniowa przygotowała cegłę pustakową, cement, wapno itp. by zaraz z wiosną rozpocząć budowę. Lecz mamy już czerwiec a wszystko stoi, bo p. komisarzowi nie podoba się podpisać planu na dalsze dwa budynki. Zapytujemy władze którym dobro miasta leży na sercu dlaczego nie wpłyną na ludzi krótkowzrocznych, by nie lekceważyli takich rzeczy jak rozbudowa miast jakoteż wielkie bezrobocie które może miastu przynieść niepożądane następstwa, Robotnicy budowlani nie pracowali przez przeszło sześć miesięcy oczekując że wiosna przyniesie im pracę, a tu wszystko z powodu p. Komisarza musi stać. Zapytujemy tego pana jak długo będzie nas wystawiał na cierpliwość i głód który może się źle skończyć dla panów? Przeto apelujemy do władz o jaknajszybsze załatwienie tej sprawy.

(W ostatniej chwili dowiadujemy się że Spółka mieszkaniowa fundusze na budowę dwóch budynków na Kapłanówce przeznaczyła na budowę takich samych domów w Krakowie. Przyczyną tego kroku są szykany na jakie zrealizowanie projektów budowy natrafiło w naszem mieście ze strony władz a zwłaszcza ze strony p. kom. Rypuszyńskiego. P. Rypuszyńskiemu nie potrzeba już nowych mieszkań, to prawda, bo już dawno powinien iść na emeryturę, ale mieszkańcy miasta potrzebują nowych mieszkań a robotnicy pracy.)

Bezrobotny budowlany.

TOW. POSEŁ LIEBERMAN z powodu procesu o zajścia listopadowe w Krakowie i różnych zajęć w Sejmie niestety nie może obecnie przyjechać do Tarnowa z zapowiedzianym odczytem pt. „Armja polska a demokracja". Wobec tego odczyt odbędzie się później, w terminie który ogłosimy afiszami i w naszej gazecie.

O GODZINĘ POLICYJNĄ. Mieszkańcy naszego miasta ponownie pytają, kiedy zostanie zniesiony zakaz zamykania lokalów publicznych o godz: 10 wieczorem. Nakaz ten, zwłaszcza przy obecnych upałach, jest nieznośny i dokuczliwy i powinien być bezwłocznie zniesiony, a godzina policyjna przesunięta na jednastą.

KAMIENICZNICY KATOLICY I ŻYDZI ŁĄCZA SIĘ. Jest znaną powszechnie rzeczą, że reakcjoniści wszystkich krajów, gdy chodzi o obronę ich interesów łączą się ze sobą. Jednocześnie jednak w swoim własnym interesie szczują przeciwko sobie klasę pracującą różnych narodowości, bo nie chcą dopuścić do tego by robotnicy i chłopi różnych narodów łączyli się ze sobą. Musimy demaskować tę obłudę reakcji i dawać dowody ścisłego współdziałania klasy posiadającej różnych narodów.

Świeżo mogli mieszkańcy naszego miasta oglądać afisze, ogłaszające na 1 czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności, zwołane w sprawie naradzania się kamieniczników nad ustawą o ochronie lokatorów. Na afiszach podpisani są obok siebie: prezes **prof. Gutowski** i sekretarz **dr. Merz**. Narodowiec polski i żydowski zgodnie stoją obok siebie, jeśli chodzi o obronę ich „prawa" do wyzysku...

„RERUM NOVARUM". Ks. Kocyan nadsyła nam następujcce sprostowanie notatki zamieszczonej pod powyższym tytułem w numerze 12 „Gazety Tarnowskiej":

„Nieprawdą jest, że na południowem kazaniu w katedrze ks. Kocjan niepomny kazania Boskiego: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu" kłamał jak najęty krzycząc że 8 listopada robotnicy chcieli rozbić katedrę, skraść skarby kościelne i zbombardować policję. Natomiast prawdą jest, że w tym dniu t. j. 18 maja 1924 r. ks. Kocjan nie miał kazania w katedrze, tylko miał egzortę w szkole o godzinie 8 i pół i nabożeństwo szkolne o 9 godzinie. Prawdą jest też że o 11 i pół miał egzortę w szkole przemysłowej i o 12 godz. był z tą szkołą na nabożeństwie w katedrze."

Nadesłane sprostowanie zamieszczamy z przyjemnością, wyrażając swe zadowolenie z powodu tego że ks. Kocyan jest tak jak i my zdania, iż przypisywanie robotnikom tutejszym zamiaru rozbicia katedry, ukradzenia skarbów kościelnych i zbombardowania policji, jest nieuzasadnione, z gruntu fałszywe i nieprawdziwe.

Jednocześnie jednak dowiadujemy się że ks. Kocyan w szkole im. Brodzińskiego, gdzie w kl. II ma uczyć religji, na każdym prawie wykładzie i egzorcie opowiada napastliwie o wiecach i zgromadzeniach socjalistycznych. Tow. prof. Ciołkosza nazywa starym antychrystem, tow. Adam Ciołkosz rośnie na antychrysta, a o tow. Żarku mówi ks. Kocyan, że jak go widzi to na 10 kroków ucieka do bramy, by nie zapowietrzyć się piekłem. Przed rokiem ks. Kocyan wykluczył ze szkoły Stan. Rydzę, ucznia II kl. Na zapytanie matki o powód odparł: Ojciec jest socjalistą, matka socjalistką, dziecko też socjalistą chcecie zrobić—takie dzieci trzeba ze szkoły usuwać.

Być może, że ksiądz Kocyan znowu przyszle sprostowanie do dzisiejszej notatki. W najbliższym czasie ogłosimy protokularne zeznania co do różnych sprawek ks. Kocyana. Wtedy i sprostowania nic nie pomogą.

DONOSZĄ NAM LOKATORZY, że bardzo wielu kamieniczników odmawia przyjęcia komornego obliczonego według nowej ustawy o ochronie lokatorów. Niejeden kamienicznik wyraża się przytem obelżywie o samej ustawie i o władzach państwowych. O takich wypadkach należy bezzwłocznie donosić tutejszej prokuraturze przy Sądzie okręgowym. Co do samego komornego, to lokator obowiązany jest płacić **tylko tyle ile mu ustawa nakazuje.** W razie odmowy przyjęcia pieniędzy, trzeba je wysłać pocztą. Przy sposobności dodajemy, że ustawę wraz z objaśnieniami i tabelami można nabyć w sklepie „Proletarjat" w cenie 50 gr.. a w Domu robotniczym w każdy piątek wieczorem udziela się bezpłatnych porad dla lokatorów i oblicza się wysokość komornego.

POSIEDZENIE KOMISJI SEJMOWEJ dla zbadania zajść listopadowych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu zostało wyznaczone na 28 maja. Posiedzenie jednak nie odbyło się, gdyż posłowie tow. Lieberman i Putek nie przybyli na nie. Wobec tego poseł Kozłowski (endek), przewodniczący Komisji, wyznaczył nowy termin zebrania się Komisji na 3 bm. i wezwał posłów tow. Liebermana i Putka do stawienia się na tem posiedzeniu. Posiedzenie odbyło się 3 bm., lecz posłowie tow. Lieberman i Putek znowu nie przybyli na nie, gdyż wystąpili z Komisji po ujawnieniu ohydnych metod prowokatorskich stosowanych przez policję w Tarnowie, których to metod większość chjeno-piastowsko-enpeerowska nie chciała wcale badać. Wobec tego posiedzenie miało charakter rady familijnej, gdyż wzięli w niem udział sami endecy z pos. Kozłowskim na czele. Czcigodne to zebranie wypowiedziało opinję, że tow. pos. Lieberman nie powinien był wystąpić jako obrońca w procesie krakowskim. — Na następnem posiedzedzeniu ma być przesłuchany krwawy minister Kiernik. Dodajemy, że pos. Kozłowski wezwał posłów tow. Liebermana i Putka by złożyli na ręce Komisji znajdujące się w ich posiadaniu materjały dotyczące zajść. Oczywiście niema mowy by ci posłowie zastosowali się do tego wezwania, i materjały swe przedstawią na pełnem posiedzeniu Sejmu. Ciekawe, że pan Kozłowski chce badać lewicowe materjały w Warszawie, ale nie chciał ich badać tu na miejscu krwawych zajść.

KONCERT ORKIESTRY WOJSKOWEJ odbył się w niedzielę 1 bm. w ogrodzie miejskim. Tłumy publiczności przybywające jak zwykle dla wytchnienia i odpoczynku do ogrodu zostały zatrzymywane w bramie żądaniem złożenia 2 miljonów mk. tytułem wstępu. Rzecz jasna, że niemal wszyscy musieli wobec tego zrezygnować ze spaceru w ogrodzie, i rzesze ludzi gromadziły się na ulicach Słowackiego i Piłsudskiego, okalających ogrod. Wstęp opłaciło **zaledwie kilkanaście osób**, które przechadzały się po pustym ogrodzie, słuchając koncertu. Dopiero około godziny 8 wieczorem orkiestra opuściła ogród i natychmiast park wypełnił się tłumami spacerowiczów i dziatwy.

Trudno o lepszy przykład niedbałości o zdrowie publiczne i dokuczliwości, z jaką do ogółu odnosi się p. Rypuszyński jako komisarz rządowy. W parku miejskim co niedzieli winny się odbywać koncerty ludowe, ale wstęp stanowczo powinien być bezpłatny.

Na dni świąteczne 7 i 8 bm. znowu ogłoszono koncerty w ogrodzie za wstępem 2 miljonów mk. Jest to niesłychana bezczelność! Na cały czas świąt ogród zostaje popołudniu zamknięty! Wzywamy wszystkich, by tak jak zwykle szli na spacer do ogrodu miejskiego nie płacąc biletów wstępu! Ogród jest miejski i nikt nie ma prawa go zamykać! trzeba pokazać tym drabom, że dość już tej swawoli i bezprawia.

ODCZYT I KONCERT RADJOTELEFONICZNY z przyczyn od Uniwersytetu ludowego niezależnych, został odłożony do środy 18 bm.

O CZYSTOŚĆ ZA MIASTEM. Udających się na spacer za miasto na górę św. Marcina w soboty lub w niedziele uderza przykry widok brudnych papierów porozrzucanych przy drodze. To wycieczkowicze porzucają gazety itp. w które owinęli sobie przekąski zabrane z domu na spacer. Trochę więcej kultury i zamiłowania porządku! Papiery należy schować do kieszeni i spalić po powrocie do domu, ale nie zaśmiecać niemi po barbarzyńsku łąki, pola, lasy i drogi. Publiczność powinna się sama w tym względzie nawzajem kontrolować i upominać.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Dawno już czytaliśmy, że rząd przeznaczył 300 tys. zł. na zapomogi dla bezrobotnych. Zapytujemy publicznie, co komisarz rządowy zrobił w kierunku uzyskania z tych funduszów bodaj drobnej kwoty dla bezrobotnych naszego miasta? Odpowiedź możemy dać bez pytania: pan Rypuszyński narodowo-chrześcijański komisarz rządowy, **nic** nie robi by pomóc bezrobotnym, bo go ich los wcale nie obchodzi.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO. W dniach 19 do 23 czerwca odbędzie się wycieczka do Pienin. W programie wycieczki jest zwiedzenie Krakowa (19 czerwca), następnie wyjazd do Nowego Targu, skąd przez Czorsztyn i łódkami Dunajcem do Krościenka. W sobotę (21 czerwca) zwiedzenie Pienin, wymarsz na Trzy Korony, potem na stronę czechosłowacką do Czerwonego Klasztoru, wzdłuż granicy polsko-czechosłowackiej do Szczawnicy. Czwarty dzień wycieczki obejmie przemarsz górami przez W. Rogacz do Piwnicznej; wieś Mniszek po stronie czechosłowackiej. Z Piwnicznej koleją do Żegiestowa i Krynicy, następnie Nowego Sącza, skąd wieczorem (23 czerwca) odjazd do Tarnowa. Wycieczkę prowadzi tow. senator Kopciński. Koszta: przejazd i noclegi wyniosą około 15 złotych, nadto utrzymanie należy liczyć na 6 dni 15 złotych. Koszt całej wycieczki na jedną osobę wyniesie około 30 zł. Przy zaopatrzeniu się w żywność koszta utrzymania zmniejszą się. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie wieczorem w Domu robotniczym, tylko do dnia 8. czerwca b. r. Przy zapisie należy wpłacić na rachunek kosztów 5 zł.

OD ADMINISTRACJI. Wzywamy wszystkich kolporterów do wyrównania zaległych należytości i do usilnego kolportowania pisma na przyszłość i uiszczania w terminie zebranych należytości, gdyż tylko w ten sposób potrafimy powiększyć nakład naszego pisma.

—ooo—

Dział sportowy.

TARNOVIA — W. K. S. 16 p. p. 4 : 1 (1 : 0),

Czwartek 29 zm., zawody towarzyskie, przy ulewnym deszczu. Boisko zamienione w jedną wielką kałużę wody. Gra skutkiem tego nie stała na jej wyżynie, jakiej oczekiwano nd mistrza podokręgu. Zwłaszcza atak miał do pokonania trudności terenowe w jakich nigdy nie grał.

Mimo to jednak zasłużone zwycięstwo wywalczyła sobie Tarnovia przy ofiarnej grze ataku i pomocy.

Brawki strzelili: Macko, Niedzielski, Jachimek i Srebro.

Dla WKS.-u Surma, po ładnie przeprowadzonej kombinacji. —

Rogów 5 : 2.

Sędzia p. Gruszczyński z Krakowa, popełnił wiele rażących błędów.

—ooo—

METAL — JUTRZENKA 2 : 0 (1 : 0).

31 maja, boisko Tarnovii. Zawody o mistrz. klasy C. Gra mało interesująca.

Z Metalu najlepszy obrońca Grząbel, Ziemian i bramkarz, z Jutrzenki back Fuchs. Kam w napadzie beznadziejny.

Rogi 1 : 3.

Prowadził p. Jortner, niezle.

—ooo—

SAMSON — BOCHNIA 1 : 0 (0 : 0).

1 czerwca, boisko Ż. T. G. S. Zawody o mistrz. kl. B.

Gra otwarta, do pauzy obustronne wypady w stronę bramek, likwidowane przez tyły, względnie bramkarzy.

W 55 min. uzyskują gospodarze zwycięskiego goal'a, strzelonego przez Goldmana z własnego przeboju.

Drużyna gości okazała się materjałem jednolitym, twardym, dość zgranym, mimo techniczne braki w napadzie (zwłaszcza skrz.) Obrona wcale dobra.

Sędziował p. Sternberg z Krakowa.

Kornery 5 : 2.

—ooo—

TARNOVIA — WISŁOKA (DĘBICA) — 4 : 0 (0 : 0)

1. czerwca, boisko Tarnovii.

Zawody o mistrz. kl. B. — Niespodzianka dla publiczności, pewnej bezwarunkowej przewagi Tarnovii, już choćby ze względu na pierwszą połowę gry, która upłynęła na denerwującym oczekiwaniu wyniku.

Atak gospodarzy gra do pauzy bardzo kiepsko; pomoc i tyły Wisłoki likwidują skutecznie.

Po pauzie charakterystyczny zwrot, drużyna, jakby nie ta sama. Napad przeprowadza jeden atak po drugim gniotąc gości. Już w 8. min. strzela Niedzielski pierwszą bramkę, następną przeprowadza Jachimek, w 2 min. później z kornera ładuje Macko trzecią. Konsternacja u gości, którzy momentalnie przegrupowują się (l. łącznik—back).

W 32 min. z winy wybiegającego bramkarza, strzela główką Niedzielski 4 goala.

Teraz Wisłoka gra już na czas, chcąc utrzymać ten stosunek. Jeden wypad w ostatnich minutach, kończy się strzałem w ręce Szulca.

Nadzwyczaj spokojna i ofiarna gra bramkarza uratowała Wisłokę od znacznie gorszego wyniku.

Napad gości stracił w pierwszej połowie dwie cenne sytuacje pod bramką, jedynie dzięki niezdecydowanym strzałom i przekombinowywaniu w ostatniej chwili.

Kornery 6:2.

Sędziował p. Mund, całkiem poprawnie.

Publiczności wiele, zwłaszcza przyjezdnych z Dębicy.

—:—:—

Obwieszczenie.

Dnia 17 sierpnia 1924 r. odbędą się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie, po myśli art. 62 ust. z dnia 19 maja 1920 Dz. Ust. Rzczpp. Nr. 44.

Wybory odbywać się będą od godziny 8-mej rano do godz. 8-mej wieczorem, w okręgach wyborczych m. Tarnowa, Tuchowa, Żabna i Dąbrowy.

Miejscowości, należące do okręgów wyborczych i lokale, w których odbywać się będą wybory zostaną podane afiszami.

Do Rady Kasy wybranych zostaje z grona ubezpieczonych 30 delegatów i tyluż zastępców, z grona pracodawców 15 delegatów i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych mają być doręczone Zarządowi Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie najpóźniej do dnia 26 lipca 1924. r. włącznie do godziny 3 pop.

Począwszy od 7. czerwca 1924, wyłożone zostają w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie spisy wyborców, co do których przysługuje każdemu pracodawcy, względnie ubezpieczonemu prawo reklamacji w terminie 10-dniowym.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH W TARNOWIE.

STANISŁAW BURDA ur. 1889 w Tarnowie, zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U .Tarnów, którą się unieważnia.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Łabędź.

Drukiem Ozjasza Mayera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4